

Teatr może stać się świątynią, a świątynia przestrzenią spektaklu

- napisał w orędziu na 59. Międzynarodowy Dzień Teatru

dramatopisarz z Pakistanu Shahid Nadeem.

Międzynarodowe święto teatru będzie obchodzone w piątek w ponad stu państwach na świecie.

Publikujemy fragmenty jego tekstu pt. "Teatr jako świątynia" w przekładzie **Joanny Figiel** przesłane PAP przez Polski Ośrodek ITI:

"Pochodzę z kraju w przeważającej mierze muzułmańskiego, który widział kilka dyktatur wojskowych, przerażające ataki ekstremistów religijnych i trzy wojny z sąsiednimi Indiami, z którymi dzielimy tysiące lat historii i wspólnego dziedzictwa. Dziś wciąż żyjemy w strachu przed wojną z naszym bliźniaczym sąsiadem, a nawet wojną nuklearną, ponieważ oba kraje dysponują bronią atomową.

Czasami żartujemy, że +złe czasy to dobry czas dla teatru+. Nie brakuje wyzwań, z którymi trzeba się zmierzyć; sprzeczności, które należy ujawnić, czy status quo, które należy obalić. Moja grupa teatralna, Ajoka, i ja stąpamy po tej cienkiej linii od ponad 36 lat. Nie było i nie jest to łatwe: utrzymanie równowagi pomiędzy rozrywką a edukacją, pomiędzy poszukiwaniami i wyciąganiem wniosków z przeszłości a przygotowaniem się na nadchodzącą przyszłość, pomiędzy swobodą wypowiedzi artystycznej a ryzykownymi starciami z władzą, pomiędzy społecznie krytycznym a dochodowym teatrem, pomiędzy dotarciem do mas a byciem awangardą. Można powiedzieć, że osoby tworzące teatr muszą być sztukmistrzami, magikami.

W Pakistanie istnieje wyraźny podział pomiędzy Sacrum i Profanum. W sferze Profanum nie ma przestrzeni na religijne poszukiwania, podczas gdy na płaszczyźnie Sacrum brakuje miejsca na otwartą debatę czy nowe pomysły. Konserwatywny establishment uważa, że sztuka i kultura leżą poza granicami ich +świętych igrzysk+. Tak więc pole działania artystów i artystek teatralnych przypomina często bieg z przeszkodami. Najpierw musieliśmy udowodnić, że jesteśmy dobrymi muzułmanami i posłusznymi obywatelami, a także spróbować wykazać, że taniec, muzyka i teatr są +dozwolone+ w islamie. Wielu praktykujących, religijnych muzułmanów niechętnie przyjmowało i przyjmuje sztuki sceniczne, mimo że elementy tańca, muzyki i teatru są osadzone w ich

codziennym życiu. Aż wreszcie natknęliśmy się na twórcę, który mógłby – jak sądziliśmy – połączyć Sacrum i Profanum na tej samej scenie.

Podczas rządów wojskowych w Pakistanie w latach osiemdziesiątych grupa młodych artystów tworząc grupę Ajoka rzuciła wyzwanie dyktaturze poprzez odważny społecznie i politycznie teatr sprzeciwu. Odkryli, że ich emocje, gniew, ból zostały już wyrażone w niesamowity sposób przez wielkiego poety Bulleha Shaha - sufickiego barda, który żył trzy stulecia przed nimi. Twórcy teatru Ajoka odkryli, że dzięki jego poezji można wypowiadać politycznie wybuchowe treści, tym samym rzucając wyzwanie skompromitowanej władzy politycznej i bigoterii religijnego establishmentu. Władze mogły zakazać nam grać, ale nie mogły ocenzurować szanowanego i popularnego sufickiego poety tej rangi. (...) Bulha - jak z miłością nazywają go mieszkańcy Azji Południowej - wywodził się z tradycji pendżabskich poetów sufickich, którzy poprzez swoją poezję i działalność nieustannie kwestionowali autorytet władców i religijnych demagogów. W języku ludu pisali o jego aspiracjach. W muzyce i tańcu znaleźli wehikuł umożliwiający nawiązanie bezpośredniego związku pomiędzy człowiekiem a Bogiem, omijając ze wzgardą pośredników religijnych. Przeciwwstawiali się podziałom między płciami i klasami, z podziwem patrzyli na planetę – przejaw Wszechmocnego. (...)

Podczas trasy Ajoki w indyjskim Pendźabie w 2004, po bardzo ciepło przyjętym przedstawieniu przed tysiącami widzów z okolicznych wiosek, starszy mężczyzna podszedł do aktora wcielającego się w rolę poety. Starcowi towarzyszył młody chłopak. +Mój wnuk jest bardzo chory; czy mógłbyś go pobłogosławić?+ Aktor był zaskoczony i powiedział: (...) +nie jestem Bulleh Shah, jestem tylko aktorem grającym tę rolę+. Starzec zaczął płakać i powiedział: +Pobłogosław proszę mojego wnuka, wiem, że wyzdrowieje, jeśli to zrobisz+. Zasugerowaliśmy aktorowi, aby spełnił jego życzenie. Aktor pobłogosławił więc młodego chłopca. Starzec był zadowolony. Zanim odszedł, powiedział: +Synu, nie jesteś aktorem, jesteś reinkarnacją Bulleha Shaha, jego Awatarem+. Właśnie wtedy przyszła nam do głowy zupełnie nowa koncepcja aktorstwa i teatru, wedle której aktor staje się reinkarnacją postaci, którą przedstawia. (...) Aktor grający rolę Shaha był pod tak głębokim wpływem tego doświadczenia, że sam został sufickim poetą i od tego czasu opublikował dwa zbiory wierszy. (...)

Nie jestem duchownym, a moje zainteresowanie sufizmem dotyczy głównie wymiaru kulturowego. Bardziej interesują mnie performatywne i artystyczne aspekty twórczości pendżabskich poetów sufickich, ale moi widzowie, którzy

może nie są ekstremistami czy bigotami, mogą mieć szczerze przekonania religijne. Odkrywanie historii osób takich jak Bulleh Shah (a jest ich tak wielu we wszystkich kulturach) może stać się pomostem między nami, twórcami teatru, a nieobebraną, ale pełną entuzjazmu publicznością. Wspólnie możemy odkryć duchowe wymiary teatru i budować pomosty między przeszłością a teraźniejszością, prowadzące do przyszłości, która jest przeznaczeniem wszystkich wspólnot; wierzących i niewierzących, aktorów i starców oraz ich wnuków. (...)

Podczas występów na scenie czasami jesteśmy tak pochłonięci naszą filozofią teatru, naszą rolą jako heroldów zmian społecznych, że tym samym tracimy dużą część widzów z pola widzenia. Angażując się w wyzwania teraźniejszości, pozbawiamy się możliwości doświadczenia głębokich przeżyć duchowych, jakie może zapewnić nam teatr. W dzisiejszym świecie, w którym po raz kolejny nasila się fanatyzm religijny, nienawiść i przemoc, gdzie narody walczą przeciwko narodom, wierzący walczą z innymi wierzącymi, jedne społeczności rozsiewają nienawiść wobec innych społeczności..., jednocześnie dzieci umierają z niedożywienia, podobnie matki podczas porodu z powodu braku opieki medycznej, a ideologie nienawiści rozkwitają... Nasza planeta pogrąża się coraz bardziej w klimatycznej katastrofie, już słychać tętent kopyt koni czterech Jeźdźców Apokalipsy. Musimy wzmocnić naszą siłę duchową; musimy walczyć z apatią, letargiem, pesymizmem, chciwością i lekceważeniem świata, w którym żyjemy, planety, na której żyjemy. Teatr ma do odegrania rolę, szlachetną rolę, we wzmacnianiu i mobilizowaniu ludzkości, aby ta mogła podnieść się z upadku. Może wynieść scenę – przestrzeń spektaklu – do poziomu świętości.

W Azji Południowej artyści przed wyjściem na scenę z szacunkiem dotykają desek teatru. To starożytna tradycja, w której duchowość i kultura były ze sobą powiązane. Czas odnowić te symbiotyczne relacje pomiędzy artystą a publicznością, przeszłością i przyszłością. Tworzenie teatru może być świętym obrzędkiem, a aktorzy rzeczywiście mogą stać się awatarami odgrywanych przez siebie postaci. Teatr wznosi sztukę gry aktorskiej na wyższy poziom duchowy. Teatr może stać się świątynią, a świątynia przestrzenią spektaklu".